DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —
Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 225. Poniedziałek dnia 13. września **1869.** — Aureliusza (rzym.) — Symeona (grec.) **Rok III.**

We wtorek dnia 14. września 1869 r. odbędzie się w dziedzińcu ratuszowym o godzinie 4ej z południa **Zgromadzenie Ludu**, *na którem omówioną będzie zmiana ustawy wyborczej.*

Wzywa się przeto szanownych obywateli do jak najliczniejszego udziału, ponieważ każdy z opodatkowanych ukrócony jest przez obecną ustawę w prawach swoich.

Lwów dnia 12. września 1869.

Lwów dnia 12. września.

Za dwa dni rozpoczyna sejm nasz swoją czynność, która jednak nie obudza wielkich nadziei, bo jak dotąd niewiele przyniosła ona krajowi korzyści. Możemy to tem śmielej twierdzić teraz, gdy tak srodze dotknięci zostaliśmy przez osławioną ustawę wyborczą, dzięki której wyborcy miasta zostali oddani na pastwę c. k. urzędników.

Dziś po południu na nadzwyczajnem posiedzeniu rada miejska jako reprezentantka interesów miejskich, jutro zgromadzenie ludowe orzeknie w sprawie tej, a prócz doradzenia niezawisłym wyborcom, aby się wstrzymali od głosowania z powodu, iż ustawa odsunęła od prawa wyboru wszystkich prawie niezawisłych a opodatkowanych obywateli, będzie przedłożona pod uchwałę petycya, w której ludność miasta żądać będzie zmiany ordynacyi wyborczej.

Przedmiot ten jest dla każdego z obywateli miejskich tak doniosłym, że ubliżylibyśmy naszym współziomkom, gdybyśmy ich zachęcać mieli do licznego udziału w zgromadzeniu tem. Spodziewamy się bowiem, że każdy o tyle obstaje za swemi prawami, iż co najmniej upomni się o nie.

W obec tego najświeższego faktu ludność miasta z wielką obojętnością jeżeli nie cierpkością wyczekuje rozpoczęcia kadencyi sejmowej. I nie dziw, bo dotąd żadna uchwała nie wyszła z łona sejmu, którąby jaką taką miała wartość. Ustawa gminna, ustawa o radzie szkolnej, ustawa drogowa, ordynacya wyborcza: wszystkie te dzieła sejmu naszego są nieudałemi pracami posłów, którym tylko jedna przyświecała przewodnia myśl, a tą jest interes szlachty.

Jak zaś niedołężny jest wynik prac tych dowodzi, że kilkadziesiąt rad powiatowych wysłało delegatów do Lwowa dla wspólnego naradzenia się o potrzebnych zmianach w ustawie gminnej i dla rad powiatowych. W praktyce okazały się obie zupełnie niezdarnemi, a gdy w zeszłym roku próżno wyczekiwano, aby wydział krajowy lub sejm wziął inicyatywę do tak koniecznych zmian, rady powiatowe widziały się zmuszone chwycić w swe ręce ten przedmiot. Doświadczyły one bowiem same na sobie, iż z podobną ustawą w rękach nie można nic pożytecznego zdziałać.

Prócz projektów do zmian powyższych ustaw zajmie się zapewne sejm nasz odkładaną od dawna sprawą propinacyjną, która dla naszych właścicieli większych stanowi tak ważny przedmiot, a któryby można dość korzystnie zreferować.

Inne sprawy pozostaną zapewne odłogiem, gdyż kwestya polityczna zajmie również nie mało czasu. Walka przeciw delegacyi w radzie państwa będzie nader zaciętą, gdyż rezolucyoniści chcąc pokryć swoją niekonsekwencyę, z całą namiętnością wystąpią przeciw delegacyi. O ile nam się jednak zdaje, nie będzie na placu głównego jej obrońcy i kierownik p. Ziemiałkowski, chyba żeby go gdzie na prędce rząd forytował na posła. O hr. Gołuchowskim donoszą, że go w Tarnowie z mniejszych posiadłości zamyślają wybrać, podczas gdy szlachcice dla okazania swego opozycyjnego stanowiska — przeciw krajowi, zamierzają głosy swe dać p. Koźmianowi współpracownikowi *Przeglądu Polskiego.*

Tak tedy reakcya byłaby górą — szczególnie gdy miasto Lwów pozbawione głosu niezawisłego odgrywać zmuszone jest rolę niemego. Sejm własny pozbawił go mowy, aby nie słyszeć domagań ruchliwszego żywiołu.

Od sejmu galicyjskiego, który tylko wzbudza gorycz i niechęć z radością spoglądamy na ruch wyborczy w Czechach. Czytelnicy odczytali zapewne we wczorajszym numerze zamieszczoną odezwą komitetu wyborczego do narodu czeskiego — i czyż kiedykolwiek sejm nasz zdobył się na podobny akt? Odezwa powyższa jest z taką godnością i dosadnością napisana, że istotnie podziwiać musimy wykształcenie polityczne ludzi, którzy zdobywają się na podobne manifestacye. Ale prawda — na podpisach nie ma żadnego księcia lub hrabiego — więc objaw taki może być jednolitym i energicznym, bez kruczek i zastrzeżeń.

Czescy patryoci mają też to szczęście, że opierają się na ludzie, który tam bierze udział w akcyi — u nas prócz małej garstki inteligencyi, która nie poszła na usługi panów i nielicznego mieszczaństwa, wszystko w rękach szlachty, bo włościanin nieoświecony stoi na uboczu. Wśród takich żywiołów trudna sprawa i nie dziw, że nie przychodzimy do żadnych rezultatów. Porównując kraj nasz i naszą politykę z działaniem — nie niepodległych narodów, lecz Węgrów i Czechów okazuje się dopiero nasza nicość, nasze niedołęztwo. W obu tych krajach są jasno wytknięte cele, do których osiągnięcia zgromadzają skwapliwie odpowiednie środki, podczas gdy w pracach naszych krajowych z małym wyjątkiem panuje brak myśli i chaos, który, jak się tego obawiamy, ściągnie na nas przy najbliższej katastrofie najokropniejsze klęski. Nie mamy zaś nadziei, aby się cokolwiek zmieniło na lepsze, bo sejm w takim składzie, jak obecny, nie jest w stanie wydobyć się ze swej nicości.

Takie jest nasze najszczersze przekonanie, które od trzech lat powtarzamy, a które coroczne doświadczenie jak najdosadniej stwierdza.

Wiadomości polityczne.

Ziemie polskie. Z Królestwa Polskiego piszą do *D. P.*

Stoimy na wulkanie! znów zanosi się na coś okropnego, co najmniej, gotowo wybuchnąć powstanie. Nie wierzycie, przeczytajcie ogłoszenie *Gazety Policyjnej*, z niego przekonacie się, że w Warszawie zaczynają polewać suknie, jak w r. 1860, kwasami chemicznemi. Oblewania te dokonywują się w miejscach, gdzie publiczność zbiera się dla uprzejemnienia sobie czasu. To nie wszystko jeszcze; pojawiają się nadto odezwy rewolucyjne, które jawnie zachęcają młodzież do wybuchu, a nadto wzywają one Moskali do łącznego działania z Polakami. Odezwy te podpisane przez znanych moskiewskich socyalistów Bakunina i Nieczajewa. Takie odezwy nadesłane zostały do Zamościa; prócz tego krążą po Królestwie emisaryusze, którzy na rzecz powstania agitują. Zapytacie, co to wszystko znaczy? Oto, ani mniej ani więcej, jest to po prostu mistyfikacya moskiewska. Dla utrzymania stanu obecnego u nas uciekają się do podobnych środków. Rozpuszczają najfałszywsze wieści, byle tylko wywołać niemi jakikolwiek nieporządek, a wywoławszy takowy, obostrzyć jeszcze więcej dzisiejszy stan i samym utrzymać się na zajmowanych miejscach, a nadto temi fałszywemi wieściami spowodować sąsiednie mocarstwa do mniej więcej podobnego zaprowadzenia stanu, jaki praktykuje się u nas. Szerzenie tych wieści ze strony Moskali i ich policyjnych ajentów wzmogło się szczególniej od chwili odkrycia zwłok Kazimierza W. w Krakowie. W owym to czasie Moskale z szczególną gorączką zaczęli rozpuszczać wieści, iż w Galicyi w niedługim czasie wybuchnie powstanie, że do tego już wszystko przygotowane. Ajenci moskiewscy wówczas już podsuwali się do uczniów szkół, namawiali ich do ucieczki do Galicyi. Mógłbym wam wskazać jedno gimnazyum w mieście, nad Wisłą położonem, gdzie młodzież natarczywie namawianą była do opuszczenia szkół i przejścia za granicę dla przystąpienia do powstania. Agitacya ta zwróconą została do uczniów niższych klas, liczących po czternaście i piętnaście lat. I muszę wam powiedzieć, iż byłaby otrzymała swój skutek, gdyby jeden student nie zwierzył się swemu ojcu i nie wskazał owego ajenta, który tak piękne plany młodzieży podawał. Władza szkolna została o tem zawiadomioną, przyrzekła owego zbyt gorliwego agitatora przedstawić władzy właściwej. Czy spełniła swe przyrzeczenie, o tem nie wiemy, ale to pewno, że do dziś chodzi on swobodnie po mieście, tylko pomiędzy uczniami kredyt jego upadł.

Kilka wypadków oblewania sukni kwasami chemicznemi w Warszawie istotnie miało miejsce, są to jednak niewątpliwe skutki działań i pomysłów moskiewskich. W kraju całym nie ma podobnego stronnictwa, któreby uważało za stosowne manifestować. Gdyby nawet przypuścić potrzebę manifestacyj, to w takim razie nie potrzebujemy ich dokonywać, bo sami Moskale wyręczaja nas w tej, na dzisiejszą chwilę najniepotrzebniejszej roli. Ich tak zwane reformy, ich całe działanie, ich dzienniki, ich wreszcie korespondencye, najlepiej manifestują o naszej odrębności, o naszych pragnieniach i naszym stanie. Polska pod zaborem moskiewskim znajdująca się, przechodzi ciężką chorobę, choroba ta, dzięki żywotnym siłom narodu, zwolna zmniejsza się i siły powracają, ale do odzyskania zdrowia jeszcze daleko. Jakżeż więc w podobnym stanie myśleć o manifestacyach, które byłyby jeno konwulsyami, a więc chorobę by wzmagały, a cóż dopiero o powstaniu? To też śmiało opierając się na znajomości tutejszych stosunków i położenia, zaręczyć wam mogę, iż podobnych marzycieli pomiędzy nami nie ma. Moskale wymyślają podobne rzeczy, a nawet urządzają oblewania sukien, aby utrzymać stan obecny i cały potworny wielkością aparat policyjny. Niedawno podobną rzecz widzieliśmy w Wilnie i Kownie. Schwytano tam malców, uwięziono kilkunastu obywateli i wreszcie po mozolnych śledztwach wykryto, że... do oblewań namówili ich wypędzeni ze służby Moskale. Naturalnie, na tem śledztwie musiało się urwać.

Umyślnie napisałem wam o tem obszerniej, aby raz jasno wam sytuacyę przedstawić, a nadto powiedzieć, iż machinacyom moskiewskim doskonale pomagają, jak się raz po raz dowiadujemy, niektóre dzienniki nasze, rozumie się po za granicami zaboru moskiewskiego wychodzące, którym majaczeje widmo manifestacyj i powstań i z widmem tym walczą. A nie zarzucamy im złej wiary, jedynie widzimy w tem zbyt bujną fantazyę, bojaźnią podsycaną. Zestawienie tu r. 1863 z dzisiejszą chwilą nie ma najmniejszego sensu. W historyi nic się nie powtarza z temi samemi zjawiskami. Przed r. 1863 były inne stosunki i inne położenie kraju, zgoła cała przepaść różnic, innych warunków itd. Wreszcie sama walka z r. 1863 jest nauką. Na tyle mam zaufania w rozum społeczeństwa, aby gorąco wierzyć i być przekonanym, że przy obecnych okolicznościach i w podobnych warunkach, w jakich znajduje się, walki nie podejmuje, a nie podejmuje dla tego, bo jest przekonanem, że walka tą dziś sprowadziłaby niewątpliwą i daleko jeszcze większą jak w r. 1863 klęskę. Klęska ta polityczna jest zwycięztwem społecznem, walka bowiem przyczyniła się do rozwiązania kwestyi włościańskiej, i to też, w pośród klęski, jest jedynie wygraną naszą. Co do adresu Bakunina i Nieczajewa, to nie wchodząc w to, czy one są prawdziwe, czy też w tym samym celu jak oblewania kwasami, jak wieści o powstaniu fabrykowane, to muszę wam

---

Grzechy

Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)

przez

J. Gordona.

(Ciąg dalszy.)

Don Diego przysunąwszy do muru połamany konfesyonał, który tam znalazł, po nim wdrapał się do framugi; następnie uchwyciwszy oburącz za belkę, wysilonym podskokiem, od którego kości w nim zachrupotały, dostał się na piętro, zkąd po drabinie postąpił wyżej, aż nareszcie uczepiwszy się z kocią zręcznością drewnianych wiązań pod sufitem, stanął u okienka.

I ująwszy za kratę, wstrząsł nią siłą tytanowską raz, drugi i trzeci, aż wyskoczyła ze spruchniałej osady. Krata z brzękiem padła zewnątrz na kamienną posadzkę jednego z krużganków klasztoru, gdy jednocześnie ryk rozwścieklonych mnichów rozległ się w jego wnętrzu.

Wielebni ojcowie wpadli do pustego budynku właśnie w chwili, gdy Don Diego wylazłszy na dach oknem, spuszczał się na dziedziniec po żelaznym konduktorze, zkąd za kilka minut był już na ulicy.

Diego odetchnął pełną piersią, wydostawszy się na świat boży z zaklętej podziemnej krainy; lecz jako rodowity Hiszpan, wiedział on bardzo dobrze, że chociaż na wolnej nodze, nie uniknął grożącego mu niebezpieczeństwa, skoro wdał się w zatargi ze mściwymi kapłanami; wiedział, że argusowe oczy śledziły go od bramy klasztornej i był pewien, że napróżno by się starał mylić drogę, żeby zgubić ślad za sobą, bo księża policya na krok go nie odstąpi, jako człowieka, którego od tej chwili podciągnięto pod kategoryę „świętej inkwizycyi!“

Postępował więc zwyczajnym krokiem najbliższą ku domowi drogą, z odwagą owego Indyanina, który zapędzony burzą na prąd Niagary, kładzie się spokojnie w łodzi, nakrywa głowę gunią, i pędzi wolą wiatrów na złamanie karku, bo już nie ma dla niego ratunku.

Otóż nasz szlachcic hiszpański pożegnał się na zawsze z nadzieją, i z zimną rezygnacyą na wszystko, co go spotkać może, wszedł do swego mieszkania, wydał niektóre rozkazy służącym, i zamknął się w gabinecie z właśnie co przybyłym do niego gościem.

VI.

Inkwizycya czyli: Estefano i Ronzo.

W Madrycie, podobnie jak we wszystkich stolicach i wielkich grodach, zachodzi uderzająca różnica pomiędzy ulicami, domami, a nawet całemi kwartałami składającemi miasto. Któż na przykład z podróżnych zapatrując się pierwszy raz na wspaniałość, okazały przepych i wystawę bulwarów paryskich, przypuści, że w tym samym Paryżu znajduje się kwartał, tak zwany łaciński (Quartier Latin), to jest kupa walących się kamienic i ciasnych uliczek, dokąd promienie słońca nie zwykły zaglądać, i gdzie w zepsutej atmosferze cierpią płuca człowiecze i lęgnie się robactwo?

Któż z cudzoziemców stanąwszy na krakowskiem przedmieściu przy kolumnie Zygmunta w eleganckiej Warszawie, domyśli się, że opodal istnieje jakiś brudny zapiecek, albo ulica rycerska, zamieszkała przez odważne amazonki w swoim rodzaju?

A nawet wieczne miasto, Rzym, czyż obok arcydzieł architektury i płodów wszelkiego rodzaju sztuki wyzwolonej, nie mieści w sobie i Ghetto?

Madryt nie posiada takiego Ghetto, ani ulicy rycerskiej, gdyż władza duchowna stolicy hiszpańskiej nie pozwala swoim owieczkom gubić się dobrowolnie i do tego publicznie, ale zmusza je do zbawienia dusz swoich; — bowiem, cóżby robili mnisi, czyli jaśniej mówiąc, kto by pracował na mnichów? Co by nawet robili w niebie, gdyby sami zaludnili królestwo niebieskie?...

Przejęci więc świętą gorliwością, w wysokiej roztropności swojej posyłają naprzód do niebios duszyczki ludzi świeckich, poczciwych prostaczków chrystusowych, płacących im daninę na tym świecie, a to, żeby zastali gotowe żniwo za przybyciem swojem na tamten świat.

Jednak — chociaż Madryt nie ma Ghetto, posiada przecież ulice bardzo podobne do rzymskiej dzielnicy tego nazwiska.

powiedzieć, iż nie mają i nie mogą one mieć pomiędzy nami najmniejszego wpływu. Bakunin i Nieczajew są skończonymi socyalistami; dla nich rodzina, własność, narodowość nie istnieją. My zaś uważamy je za podstawę społecznego ustroju, bez nich nie możemy pojąć społeczeństwa, ani też możności jego istnienia. Z Moskalami nietylko łączyć się nie pragniemy, do czego ci panowie nas zachęcają, ale owszem pragniemy się rozłączyć. Wszystkie próby łączenia się tylko rzeczywistą szkodę nam przyniosły. Z tych więc wszystkich względów odezwy te również bez skutku się plączą. Otóż tyle co do owego arcyniebezpiecznego naszego nastroju.

Austrya i Węgry. Główna uwaga sfer rządowych zwrócona teraz na otwarcie sejmów galicyjskiego i czeskiego. Dziennikarstwo niemieckie doradzające niedawno jeszcze do wytrwania na drodze konstytucyjnej, jako jedynie zbawiennej, umilkło nagle przed otwarciem dwóch, najważniejszych sejmów Przedlitawii, oczekując także niecierpliwie uchwał i postanowień tych ciał reprezentacyjnych.

Z Zagrzebia dochodzą jeszcze ciągle wiadomości o dalszym toku uroczystości przyjęcia nowego bana. W niedzielę odwiedzała deputacya magnatów znajdujących się w Zagrzebiu ministrów Bedekovicsa i Lonyaya.

Odbytych w zeszłym tygodniu kilka rad ministeryalnych w Peszcie, zajmowały się głównie kwestyami, które sejm węgierski ma roztrząsać. Ministrowie porozumieć się mieli i uchwalić, że po przedłożeniu budżetu, zajmować się będzie sejm głównie projektami do ustaw o nowej reorganizacyi gminnej i sądowej. Gdyby teraz nie stało czasu do przeprowadzenia wszystkich projektów, to po feryach Bożego narodzenia przyszłaby na porządek dzienny reforma ustawy wyborczej.

W niedzielę odbyć się miało zgromadzenie ludowe pod Chabiczanami na wolnem polu na Szląsku. Ogłoszenia rozrzucone były wszędzie pomiędzy ludnością narodowości polskiej lub czeskiej. Dzienniki niemieckie dodają, że w Opawie panowała ogólna antypatya przeciw ogłoszonemu zgromadzeniu ludowemu. Dodać jedynie trzeba, że antypatya ta objawia się wszędzie ze strony Niemców, jeżeli tylko inna narodowość daje znaki życia.

Ministerstwo finansów wydało rozporządzenie stanowiące termin, do którego przyjmowane będą jeszcze tak zwane szóstaki (10 ct.) z datą roku 1848 i 1849. Dziesięciokrajcarowe monety srebrne i szóstaki z lat powyżej wyrażonych przyjmowane będą jeszcze tylko do końca roku 1869, w kasach zaś krajowych głównych i w kasie zbiorowej podatkowej w Krakowie do dnia 31. marca 1870 r., od 1. zaś kwietnia 1870 już tylko w centralnej kasie wiedeńskiej.

Francya. Z Paryża przesyłają następujące telegramy z dnia 10 b. m.: Cesarz nocy ubiegłej miał się lepiej, jeżeli nie przeszkodzi niepogoda wyjdzie zapewne na przechadzkę. Tegoż dnia wieczorem piszą ostentacyjnie: Pomimo niepogody cesarz przybył dziś z cesarzową do Paryża. Cesarstwo objechali pola elizejskie i kilka bulwarów i wrócili do St. Cloud—około powozu cesarskiego nie było straży wojskowej. *Siècle* pisze o obecnem położeniu Francyi: „Cesarzowi brak już sił męża, postarzał się. Jesteśmy zatem skazani na peryodyczne strachy, przesilenia i przerażenia, skoro tylko stan cesarza pogorszy się na chwilę, skoro tylko stary człowiek rządzący nami musi uciekać do swego pokoju. Piękny, nie ma co mówić, i godny narodu pamiętającego rok 1789 pokój, a jeszcze przyjemniejsze położenie narodu, który widzi, że interesa jego, rozwój wewnętrzny, zawisły od chwilowych zmian reumatyzmu; tak bowiem przezwali to nieszczęście państwowe... Od chwili, w której naród zrezygnował ze samorządu, powierzając ster jednemu człowiekowi, było absolutną koniecznością, warunkiem, kamieniem węgielnym rządów państwa — zdrowie tego człowieka. Rządy osobiste ucierpiały wprawdzie wiele od mesażu cesarskiego, ale dotychczas nic nowego nie stworzono. Nie mamy parlamentarnego gabinetu, nie ukonstytuowało się dotąd ciało prawodawcze, senat odroczono, słowem dziś jak przed dziesięciu laty cesarstwo znajduje się w ręku cesarza. Nie powinno to zatem dziwić i gniewać, jeżeli na wiadomość o pogorszeniu się choroby, na wypadek, gdyby brakło wysoko położonego reumatyka, lud poczynił przygotowania, ażeby odebrać rządy w ręce własne i ratować się“.

Według doniesień z Paryża, zatrzymać się ma tamże przybyły książę Gorczakow dłużej jak kilka dni. Hrakia Solms, reprezentant pruski w Paryżu, który bawił w Dieppe, otrzymał rozkaz z Berlina udania się niezwłocznego do Paryża.

Moskwa. W gubernii niżnonowogrodzkiej spłonęło miasto Gorodec. Przeszło 1000 domów stało się pastwą pożaru. W gubernii twerskiej we wsi Talmanowej pochłonął pożar 300 domów. W skutek wylewu sybirskich rzek Angaru, Irkutu i Selengu przerwana komunikacya pocztowa i telegraficzna między Chinami a Moskwą.

Wschód. Zdaje się, iż Porta wzięła sobie za zadanie uzyskać znowu silniejsze stanowisko względem państw sąsiednich lub od niej zawisłych. Po udzieleniu jej pod tym względem zeszłej jesieni, ze strony rumuńskiej dostatecznych przyrzeczeń, po zabezpieczeniu się stosownem ze strony Grecyi, w skutku pośrednictwa kongresu paryzkiego, w początku roku, a wreszcie po skłonieniu się wicekróla Egiptu do uspokojenia podejrzliwości rządu sułtańskiego przez rękojmie faktyczne, teraz, jak słychać, przyszła kolej z pomiędzy państw na Serbię, i od niej pragną w Konstantynopolu dowodów dobrej chęci. Jako powód nieufności Porty względem tego kraju podają również świeżą organizacyę jego armii i serdeczną zgodę z Hercegowiną i Czarnogórzem. Życzyć tylko należy, aby Porta nie przesadzała w swych żądaniach, i aby powaga jej uchwalona na nowo wszechstronnie z takim trudem, jednym ciosem zniweczoną nie została.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Odezwa. Wykonawczy komitet wyborców miasta Lwowa postanowił w obec ścieśniającej wybory posłów w mieście Lwowie ustawy krajowej z dnia 16. stycznia 1867 rozwiązać się i sprawę wyboru posłów z miasta Lwowa oddać napowrót w ręce wyborców. O czem się szanownych wyborców uwiadamia.

Lwów dnia 11. września 1869.

Fr. Bałutowski, Dr. Popiel Juliusz.

* Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie 6tej wieczorem; na porządku dziennym: Wniosek naglący radnego Aleksandra Jasińskiego i towarzyszy względem podania do sejmu krajowego petycyi o zmianę sejmowej ordynacyi wyborczej.

* Wypadki miejscowe. Wczoraj na Jezuickiej ulicy spłoszyły się konie u powozu i stratowały przechodzącego młodego człowieka. Wieczorem wybuchł pożar w sklepie Jonasa na ulicy Krakowskiej, który jednak dzięki szybkiej pomocy został przytłumiony.

* Stan bezpieczeństwa publicznego na przedmieściach naszych coraz więcej zagrożony; szczególnie odznacza się w tym względzie Żółkiewskie i Stryjskie, gdzie mnoga liczba włóczęgów napada na przechodniów późną porą zdążających do domu. W piątek i sobotę zdarzyły się dwa takie napady, a stróżów bezpieczeństwa na około nie było widać. Jednym udaje się uciec bez szwanku przed napastnikami, podczas gdy drudzy opłacać im się muszą odstąpieniem swej gotówki. W nocy w soboty na niedzielę odbyła się nawet dość zacięta walka między dwoma takimi łotrami a napadniętym, która skończyła się jednak tym razem porażką złodziejów, z których jeden został nawet niebezpiecznie ugodzony kijem w łeb, tak że był zmuszony do odwrotu.

* Co o nas piszą. Niechętny nam zresztą korespondent do *Dzien. Pozn.* pisze co następuje:

Nie poznaję mego kochanego Lwowa. Ruch w nim coraz większy, coraz żywszy. Życie polityczne na wielkie rozwija się rozmiary, stowarzyszenia polityczne, kluby, komitety różnych barw rosną i mnożą się, dwa, choć nie koniecznie silne stronnictwa stoją przeciw sobie do walki, każde z nich organizuje się, każde ma swój organ, swój dziennik, a nawet swoję siłą zbrojną. Towarzystwo demokratyczne, w którego skład, pod dowództwem takiego jak Smolka męża znakomitego, wchodzą po największej części ludzie młodzi, gorący, sprężyści, silnie się rusza, bierze inicyatywę w każdej sprawie, w której jakąś rolę odegrać może, nie pomija żadnej sposobności do zamanifestowania, że jest, że istnieje i że działa. Opiera się ono głównie na mieszczanach w ścisłem tego słowa znaczeniu, mniej zamożnych, mniej poważnych, mniej bojaźliwych, liczy w swem gronie znaczny zastęp młodzieży szkolnej i rzemieślniczej, sprawą demokracyi mało się zajmuje, o kwestye społeczne wcale się nie troszczy, za to trudni się polityką na wielką skalę, a programem jego jest znany program Smolki. Siła główna tego towarzystwa w jasno postawionym programie, w osobie jego przewódzcy i w solidarności jego członków. Dla powiększenia siły towarzystwa zawiązało się tu pod przewodnictwem redaktora organu demokratycznego, *Dziennika lwowskiego* stowarzyszenie gimnastyczne pod nazwą „Biały orzeł“. Można być, a mnie trudno nie być przeciwnikiem towarzystwa demokratycznego, ale przyznać trzeba, że jego wytrwałość, solidarność i ożywiające je ciepło i u najzaciętszych przeciwników znaleść muszą uznanie. Mało masz tam ludzi wyższej inteligencyi, mało masz tam ludzi wyższe zajmujących stanowiska w społeczeństwie, nie masz tam ludzi majętnych, są to ludzie ubodzy, ludzie pracy, ludzie po większej części nie wiele myślący, ale tem większa w tym obozie karność. Każda z góry przez przewódzców podana myśl, choćby niekoniecznie zbyt szczęśliwa, skoro tylko jest patryotyczną, skoro tylko poczciwą, znajduje bez dyskusyi poparcie, poklask i wejdzie w wykonanie. Udział w obchodzie stuletniej rocznicy konfederacyi Barskiej w Rapperswyl, urządzenie mityngów tu i owdzie, kopiec Unii i cały obchód tej pamiętnej rocznicy, wszystko to wyszło z tego towarzystwa i najsilniejsze w niem znalazło poparcie.“

* *Z Borszczowa.* Pobór do wojska według nowego prawa został w naszym powiecie na ten rok już przeprowadzony i znowu okazało się, że ludność katolicka musiała w tym najprzykrzejszym ciężarze zastąpić ludność żydowską, bo na 280 asenterowanych, żydzi tylko 3 odstawili, gdzie w stosunku ludności żydowskiej do chrześciańskiej wypadało na żydów stosunkowo 45. Wprawdzie pomimo świąt jawili się żydzi dosyć licznie na placu asenterunku i jest rzeczą wiadomą, że bardzo mała liczba jest fizycznie uzdolnioną do służby wojskowej, jednakże niech żydzi zastanowią się nad tem, że chrześcianom jest już zanadto uciążliwem zastępować ich rok w rok w tym ciężarze i że z tego powodu już teraz dają się słyszeć narzekania ludu wiejskiego. Zresztą asenterunek odbył się w porządku i cicho bez wszelkich ekscesów, a wspomnąć nam wypada, że przewodniczący komisyi wojskowej pan pułkownik B.... z Tarnopola przez swoją uprzejmość i bezstronne uwzględnianie próśb reklamacyjnych zjednał sobie tutaj ogólny szacunek.

* Biurokracya moskiewska. W r. 1864 miasto Symbirsk uległo klęsce pożaru, w skutek czego uwięziono wielu podejrzanych o podłożenie ognia. Śledztwo trwa już 5 lat, a nie jest jeszcze ukończone, spisano atoli dotąd 150.000 arkuszy papieru.

* Kilkunastu księży z pod zaboru moskiewskiego znalazło w zakącie naszym przytułek i umieścili się bądź po klasztorach bądź jako kooperatorowie. Owóż teraz rząd nakazał skarbowej dyrekcyi wstrzymanie placy (210 złr.) wszystkim tym kooperatorom, którzy nie wykażą się obywatelstwem austryackiem. Czyż rząd i w tej kwestyi ulega parciu Moskwy?

* Z Bukowiny 10. września. Uważam za stosowne donieść, że w bukowińskich lasach jodłowych, mianowicie zaś w powiatach Starożynieckim i Wiżnickim ukazały się chrząszczyki korowe (Bostrichus micrographus i poligraphus) w tak zatrważającej ilości, że zagrażają zupełnem zniszczeniem tychże lasów.

Rząd krajowy zarządził wprawdzie wszelkie zaradcze środki, lecz przy zupełnym braku robotnika, a bardzo rozszerzonej tej pladze z trudnością będzie przeciwdziałać, i dużo lasów jodłowych zniszczeje.

* Z Cieszyna. Do cieszyńskiego Towarzystwa rolniczego przystąpili JO. książę Jerzy Czartoryski, właściciel Toszonowic, i JWy hrabia Larysz, były minister finansów, pan na Karwinej. Obadwaj ci panowie zostali zaproszeni na protektorów towarzystwa, i przyjęli zaproszenie z wszelką chęcią, a hrabia Larysz ofiarował dla towarzystwa jednorazowo 100 złr. i po 25 złr. wkładki rocznie. Nieprzyjaciele pomyślności i rozwoju ludu śląskiego jednakowoż sposobem podstępnym i obłudnym starają się obałamucić ludzi słabszego umysłu, że towarzystwo to chce być wyłącznie polskiem i kryje w sobie zamiary polityczne. Zaproszenie dwóch wyżej wymienionych panów przez wydział za protektorów, pokazuje najdobitniej, czego chcą ci, którzy towarzystwo rolnicze zawiązali, a mianowicie: podniesienia dobrobytu ludu śląskiego i rozwinięcia sił materyalnych posiadaczy mniejszych, przez ułatwienie nabywania potrzebnych dziś w gospodarstwie rolnem wiadomości. Sądzimy, że wszyscy ludzie dobrej woli w księstwie cieszyńskiem bez względu na narodowość, uczciwym zacnym tym usiłowaniom pochwałę tylko i poparcie dać mogą.

* Jenerała Bezaka po śmierci psy poszarpały. Sławny z okrucieństw swych Bezak został po śmierci balsamowanym i wywiezionym z Kijowa. Tamtejsi lekarze przy balsamowaniu, dla lepszego widać zarobku zamiast balsamu użyli zwykłych tłustości. Zawieziono go do Kijowa, a że grób dla niego nie był jeszcze wykończony, złożono go w grobie ks. Wasylczyków. Księżna Wasylczyków obrażona, że jakiegoś tam przechrztę złożono w grobie familijnym Wasilczyków, żądała urzędownie aby ciało Bezaka wyjęto z grobu, co też zrobiono i tymczasowo pozostawiono trumnę na cmentarzu. Psy zwietrzywszy zapach tłuszczu rozbiły trumnę i w ciągu jednej nocy rozniosły w różne strony ciało Bezaka. Żona jego zamieszkała w Kijowie opuściła to miasto, ciągle bowiem musiała odbierać listy z poczty, że raz tu drugi raz w innem miejscu znalazł się kawałek ciała jej męża.

Jedna z ulic najbardziej zanieczyszczonych, złożona z domów okopconych i niechlujnych, zowie się Alcade. Służy ona za miejsce schadzki wszelkiej gawiedzi. Znajdują się tam i nory, będące siedliskiem wyrzutków społeczeństwa.

W jednej z takich nor, bardziej zatęchłej od wszystkich innych tego rodzaju legowisk, zgromadzało się towarzystwo najgorszego gatunku, ochrzczone przez swych członków mianem „carajo“.

Okropne tam mógł napotkać oblicza różnorodnych indywiduów, rojących się w dusznej atmosferze, ktoby miał dość odwagi nawiedzić ich grono.

Wyziewy, para, brud, ścisk, harmider, piekło — oto krótka charakterystyka szynku i urwiszów, z których się składało „scarajo“.

W ich liczbie znajdował się i pan Ronzo, ów znany trybun ludowy, prowadzący idącą za nim rzeszą na klasztór OO. Franciszkanów.

Trzeba atoli wyznać na jego obronę, iż zdawał się być nie zadowolony z kamratów, z którymi dzielił teraz biesiadę. Ronzo nie upadł jeszcze tak nisko, ażeby nie czuł, ile zetknięcie się z ludźmi zepchniętymi na ostatni szczebel społeczeństwa, skutkiem ich zepsucia, plugawi każdego kto się z nimi wdaje.

Nie był on sam wprawdzie serafinem, nie można go było posądzić o cnoty — nie — bynajmniej — ale nie doszedł do tego zbydlęcenia, co jego towarzysze. Dla tego bezecne ich rozmowy i klęcia przejmowały go wstydem.

Po cóż więc zasiadał między nimi?

Prawdopodobnie potrzebował ich pomocy do jakiej wyprawy; a może inne powody zniewoliły go do tego; nie możemy jeszcze na tem miejscu wydać o tem stanawczego zdania.

Rozmowa ogólna toczyła się o ostatnich wypadkach. Ten sobie gadał, i ów sobie gadał; pełno było hałasu i gwaru; — bo choć czynne powstanie pokonano w stolicy, rozdrażnienia jednak trudno było uśmierzyć. Lud jest podobny do wulkanu: wydaje on huki i głuche grzmoty zarówno przed, jak i po wybuchu.

Cholera grasowała w mieście i lud coraz mocniej utwierdzał się w przekonaniu, że ją mnichy Karliści sprowadzili przez zatrucie studzien. Trudno mu to było wypreswadować.

Wszelkich zgromadzeń rząd surowo zabronił, a policya pracowała od rana do wieczora. Lecz cóż może rząd przeciw poddanym, który mu wypowiadają posłuszeństwo? Jeżeli chce karać, musiałby podciągnąć pod kodeks karny prawie wszystkich, co jest niepodobieństwem.

Większa część biesiadników w szynku Alcade brała udział w szturmach do klasztorów i bez wątpienia nie była ostatnią do ładowania sobie kieszeni w ogólnym zamęcie. Otóż policya zwąchała ich gniazdo i rozciągnęła nad całą zgrają nadzór jak najściślejszy; gdyż każdy z jej szanownych członków był jaskółką rewolucyjną, prowokatorem dla własnych widoków.

— Na św. Jacka! — rzecze jeden z rzezimieszków — tyś miał nie lada powodzenie, kochany Ronzo, żeś się tak ładnie wyśliznął od Franciszkanów. Żeby wiedział papa Korežidor (najwyższy urzędnik sądu karnego w Madrycie) jak ty umiesz łechtać tych poczciwych księży z ogolonemi pałkami, połechtałby on cię za nich.

— Cicho byś był Jose! zachowaj te spostrzeżenia dla siebie. Kocioł garnkowi przygania, a obydwa smolą. Myślałby kto, że w tobie nie ma całkiem żyłki złodziejskiej.

— Ja się tego nie wstydzę, mój Ronzo, to moje rzemiosło. Całemu światu o tem wiadomo, zresztą sposobność zdarzyła się śliczna, oskoma była nie pospolita... W każdym razie przezacny papa Korežidor nie przypomni sobie o błahem istnieniu na tym padole jakiegoś maluczkiego Jose, ale gdy się jak ty należy do familii tych tam arystokratów...

Ronzo skoczył ze stołka usłyszawszy przytyk do swej rodziny.

— Jose! — zawołał, chwytając kamrata za rękę — Jose, upamiętaj się! ani wzmianki o mych krewnych! czy słyszysz Jose?... bo jak mi zipniesz jeszcze jedno słówko — to już po tobie! Nikt tu nie ma prawa szargać nazwiska przodków moich!

— A czy ty im robisz zaszczyt, Ronzo? Patrzajcie, jaki mi! Wstydzi się naszego towarzystwa — gagatek!... przyzwyczajony stąpać po salonach grandów. Szlachectwo obowiązuje, nieprawdaż?

Ronzo usiadł machinalnie na stołku i zamilkł, gdyż nie znalazł odpowiedzi na usprawiedliwienie się w obec złośliwych pocisków nielitościwego kamrata — ten więc mówił dalej:

— Gdy się już raz zeszło, braciszku mój, do kunsztu fałszerza, gdy się obiera kolegów z ostatniego grosza pod pozorem gry w karty, itd. itd. to już nie ma się co nad drugich wynosić. Kiedyś wlazł między wrony, to tak krakaj, jak i one! Zresztą, my jesteśmy otwarci rabusie i basta! Jak nam przyjdzie wyekspedyować kogo na tamten świat, żeby tu nie zawadzał, to działamy bez postępu. A ty, na św. Jacka, niczem nie jesteś, jak obrzydłym — jezuitą.

Ronzo poczuł wyrzuty sumienia, słuchając ze spuszczoną głową perory—w poniżeniu swojem cierpiał okropnie, zmu-

* Cholera. Podług wiarygodnych doniesień, otrzymanych przez gazetę *Kaukaz* z Persyi 21. lipca, cholera w Teheranie znacznie się zmniejszyła; w Kazwinie, Zendranie i innych miejscowościach w kierunku od Teheranu do Taurysu, wypadków tej choroby nie było, a jak słychać, wzięła ona kierunek na południe ku Szyrazowi.

* Fajki z lodu. Sławny z podróży po Azyi uczony Schlangenweit opowiada, że podróżni w Turkestanie używają fajek z lodu. Zwykle spoczynek odbywają w górach Turkestańskich w pobliżu lodu; każdy podróżny muzułmanin robi dziurę w lodzie, a w niewielkiej odległości drugą połączoną kanałem z pierwszą. Pierwszy otwór nakłada tytoniem, ten zapaliwszy drugim wciąga dym, ochraniając swe usta od lodu kawałkiem sukna. Palący się tytoń zaledwo tylko tyle lodu stopi ile wilgoci dla lepszego smaku potrzebuje tytoń turecki. Przyjemność zaś jest ta, że dym zupełnie zimny do ust przychodzi. Schlangenweit powiada, że widok taki bardzo dziwne robi wrażenie na Europejczyku, widzącym szereg muzułmanów okrytych futrami i leżących na brzuchu, a którzy kłęby dymu wydobywają z lodu. Nieświadomi nie wiedzą jak sobie te kłęby dymu tytuniowego wytłumaczyć.

* Ludożercy. Kilku żołnierzy francuzkich w Nowej Kaledonji, dostało się w ręce dzikich i byli świadkami uczty ludożerczej, której główną potrawę stanowił jeden z ich własnych kolegów. Po uwolnieniu się z rąk ludożerców, opowiadali oni w jaki sposób dzicy przyprawiają na stół człowieka. Najprzód odrąbano mu głowę i zawieszono ciało za nogi na drzewie, ażeby krew ściekła zupełnie. Podczas tego wykopali dół na 4 stopy głęboki a na 3 szeroki, i wyłożyli go kamieniami, w jamie tej rozpalono ogień z gałęzi przykrytych także warstwą kamieni. Następnie odrąbano mu ręce i nogi, poczem w jamę brzusną nakładziono bananów, pieprzu i innych korzeni, a całe ciało obwinięto w liście drzewa różanego. Gdy ogień już się wypalił, wygarnięto zarzewie, włożono trupa w dół, przykryto go kamieniami rozpalonemi i przywalono ziemią. W godzinę potem dół odkopano, a woń aromatyczna napełniła powietrze; nastąpił podział pieczystego, lecz pomiędzy samych tylko wojowników, kobiety bowiem, jako niegodne, nie otrzymały ani kawałeczka.

* Mężatki. Na 100 mężatek z towarzystwa paryskiego liczących od 20 do 40 lat — pisze *Esprit Follet* — znajdziesz 20 cnotliwych, 5 uczciwych z powodu iż są brzydkie, 5 ponieważ nie miały jeszcze sposobności być niewiernemi, dziesięć które się jeszcze na to nie odważyły, 20 oszukuje mężów swych z lekkomyślności, 10 ponieważ są nieszczęśliwemi w małżeńskim pożyciu, 10 są zupełnie zepsute, ośm oszukują się z miłości do luksusu, którego kosztów nie mogą ponieść ich mężowie, 5 z prawdziwej miłości do swych kochanków, 5 ponieważ już raz upadły i nie mają siły do moralnej walki, 5 z powodu, iż mężowie je zaniedbują, dwie które sprzeniewierzenie się uważają za szczególny pociąg, 5 z przyczyn niewiadomych.

* Maszyny do zegarków. Z dzienników amerykańskich dowiadujemy się iż w Weltham w Massachusetts używają do robienia pojedyńczych części zegarkowych machin, które w delikatności wyrobu wszystko dotychczas istniejące przewyższają. Zwiedzający fabrykę widzi np. na stole kupkę ciemnego prochu, który wygląda jak potłuczony pieprz, a to są maleńkie śrubki, a za pomocą mikroskopu ujrzysz, że one są warstwami ułożone. Każda z tych mikroskopicznych śrubek, za pomocą odpowiedniej machiny, wśrubowana bywa w stosownym miejscu. Jak zaś małe są te śrubki przekonać może najlepiej to, iż na jeden funt potrzeba 300.000 sztuk.

* Diamenty. W Australii w mieście Melbourne utworzyło się nowe towarzystwo pod nazwą: „Australian Diamond Mines Company“. W nowej południowej Walii przy Mudyce, w ostatnich tygodniach znaleziono wiele diamentów i innych drogich kamieni. Trafiały się diamenty już i dawniej ale o miejscach, w których je znaleziono nic nie mówiono. Dopiero jubiler z Melbourn zrobił w tym względzie poszukiwania, a w końcu założył wspomnione towarzystwo, które w 14 dniach znalazło 21 diamantów, między temi jeden wartości 200 funt. szterlingów, a do tej chwili znaleziono 200 sztuk diamantów i jeden safir.

Przegląd literacko-artystyczny.

* Przychodzi nam zdać sprawę z dwóch ostatnich przedstawień na scenie polskiej.

W Piątek d. 10. powtórzono trzyaktową komedyę M. Bałuckiego „Radcy pana radcy.“ Sala była przepełnioną, a publiczność ciągłemi oklaskami i kilkakrotnem wywoływaniem artystów tak w czasie scen jakoteż i po aktach dowiodła, że umie ocenić dobrą grę artystów, i choćbyśmy powtórnie narazić się mieli na posądzenie nas o stronniczość przez *Gaz. nar.*, musimy wraz z całą publicznością przyznać, że komedya „Radcy pana radcy“ na scenie naszej jest przedstawioną z najsumienniejszem wypracowaniem. Każda rola jest tak dokładnie przez artystów wystudyowaną, tak pojęty charakter i całość tak zaokrąglona, że tylko tendencyjnie potępiająca *Gaz. nar.* mogła wynaleźć jakieś usterki. Owe pauzy, które *Gaz. nar.* przypisuje niedokładności wyuczenia, zupełnie inaczej zrozumieliśmy wraz z całą publicznością, gdyż one wypadały z charakterów, z gry w najdrobniejszych odcieniach wystudyowanej przez p. Linkowskiego, które tak dokładnie grą mimiczną zapełniał, że owe pauzy wyrzucane mu przez *Gaz. Nar.* cała publiczność grzmiącemi okrywała oklaskami. Robimy tylko uwagę p. Tekslowi, że on jeden swoją sztywnością i deklamacyą nie harmoniował z całością.

W sobotę d. 11. dawano operetkę Ofenbacha, „Orfeusz w piekle“; dzień to nie zwykły teatru polskiego, widać dyrekcya chciała spróbować, czy bracia nasi izraelici po ustąpieniu p. Königa, któremu podwójny opłacali podatek, bo jeden za bilety drugi do jego prywatnej szkatuły, nie zechcą się pogodzić ze sceną polską, lecz próba się nie udała; słyszymy wielu izraelitów bardzo pięknie deklamujących po zgromadzeniach, że wiara nas nie powinna rozdzielać, że wszyscy jesteśmy Polakami! a jednakże w czynie zadają zawsze kłam słowom swoim.

Pytam się, czyż to nie jest jeden z łatwych sposobów zespolenia się z duchem narodu i jego mową, przez bywanie na polskich przedstawieniach. Radzilbym wszystkim starozakonnym być na sztuce „Jenerał Bem“ i słyszeć te piękne myśli, które Spitzig wygłasza, a nauczyliby się jak prawy syn narodu, chociaż różniący się religią, uważa za święty obowiązek wraz z bracią swoją walczyć i poświęcać siebie dla sprawy wspólnej matki Ojczyzny. Chóry w Orfeuszu były tak silnie obsadzone i szły z taką precyzyą, jak nigdy na scenie niemieckiej. Pna Kwiecińska i pp. Wojnowski i Koncewicz, kilkakrotne otrzymali oklaski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Projekt zniesienia prawa propinacyjnego przez Franciszka Krzysztofowicza:

1. Rady powiatowe całego kraju, odbiorą w terminie przez sejm krajowy oznaczonym, prawo propinowania w obrębie swego powiatu na tak długi czas w swoją wyłączną administracyę, aż wedle poniżej tu wymienionego planu umorzenia długu, wszyscy dotychczas w powiecie uprawnieni właściciele propinacyi, spłaceni nie będą.

2. Komisyo powiatowe wyśledzą tak na podstawie lokalnych badań, jak niemniej na podstawie fasyj rządowych, przeciętny roczny dochód czysty, pojedynczych w powiecie uprawnionych, który od czasu przejścia prawa propinacyi w administracyę powiatową kapitał 20to-razowy w papierach powiatowych pięć procentowych na dochodach propinacyjnych całego powiatu ubezpieczonych wręczony zostanie.

3. Celem ubezpieczenia dostatecznych rocznych funduszów na spłacanie rocznych procentów od sumy ogólnej wydanych papierów procentowych, jak niemniej na wykupienie co roku pewnej części wylosowanych papierów, zaprowadzi administracya powiatowa jednakowy stopień gorących trunków, jednakową miarę i jednakową cenę w całym powiecie, którą to ostatnią co trzy miesiące wedle cen targowych zmieniać może.

4. Nie potrzebuję udowadniać, że z odebraniem w administracyę prawa propinacyi w powiecie przez radę powiatową i z zaprowadzeniem jednej ceny, miary i wagi gorących trunków, roczny dochód dwa, a nawet i trzy razy większym się okaże od zwykłego, przez komisyę wedle nr. 2. wykrytego.

5. Normalny roczny dochód, t. j. wyrównywający sumie ogólnej wedle nr. 2. wykrytej, obrócony będzie na roczną spłatę kuponów, zwyżka zaś wedle nr. 3. posłuży na spłacanie co roku odpowiedniej części kapitału ogólnego, a mianowicie tych seryj papierów powiatowych, które co pół roku w powiecie wylosowane, a to zawsze sześć miesięcy po odbytem losowaniu w gotówce spłacane będą.

6. Ze zwyżki rocznych dochodów propinacyi powiatowej nr. 3. większej nad 50 procentów, otrzymują wywłaszczeni właściciele w miarę wysokości tej zwyżki oprócz 5 procentów od sta za kupony, jeszcze tytułem rocznej dywidendy 1—2, a najwięcej jak 3 procentów od sta, od przyznanego im kapitału wynagrodzenia, reszta zaś zwyżki użytą będzie na spłacenie odpowiedniej części papierów powiatowych w następującem półroczu.

7. Jeżeliby zwyżka rocznych dochodów nie przechodziła 50 proc. natenczas li przeznaczoną jest dla prędszego spłacenia ogólnej sumy kapitalnej do wynagrodzenia przeznaczonej po strąceniu pewnej części na administracyę potrzebną na wykupno papierów powiatowych pro rata parte, przy następnem losowaniu.

8. Rada powiatowa administruje w sposób pod nr. 3 podany, lub na własny rachunek, lub też wypuszcza spekulantom prawo wyłącznego wyszynku w całym powiecie w drodze licytacyi.

9. Gdy przez coroczne losowanie i wykupienie papierów powiatowych kapitał oprocentowany z każdym rokiem się zmniejsza, roczny normalny dochód, nr. 5., zaś ciągle jest jednakowym, przyznacza się pozostającą coroczną resztę, tytułem procentów wypłacać się mającą od papierów już wylosowanych i wykupionych na własność radzie powiatowej, co wyłączny majątek powiatu stanowić będzie.

10. Po wylosowaniu i spłaceniu wszystkich przez powiat wydanych papierów, administracya powiatowa ustaje, a prawo wyszynku i wyrobu trunków w powiecie staje się wolnem zarobkowaniem, na które rada powiatowa za opłatą pewnych taks rocznych, konsensa udzielać będzie. Dochód z konsensów wpływa w jednej równej połowie, pro rata parte do kas gminnych, w drugiej zaś połowie do kasy rady powiatowej. (Dok. n.)

Ostatnie wiadomości.

N. fr. Presse donosi, że rząd natychmiast przy otwarciu sejmu zdanie swe objawi w sprawie rezolucyi; dziennik ten nie wątpi, że odpowiedź ta będzie bardzo jasną i żadnych nie będzie zawierać przyrzeczeń. Natomiast ma rząd na kilku katedrach na wszechnicy tutejszej wprowadzić język polski, co stanowić będzie nieiako dalszy ciąg koncesyj rządowych.

Prusy przygotowują się już teraz na wypadki zajść mogące po przy śmierci Napoleona. Na dyplomatycznej konferencyi w Heidelbergu podniesiono sprawę rozszerzenia związku północno-niemieckiego. Nie ma bowiem żadnej przeszkody, aby południowe państwa niemieckie nie mogły przystąpić do związku północnego.

Telegramy roznoszą na wszystkie strony wiadomość o przejażdżce Napoleona do lasku bulońskiego, czem zaspokoić chcą powszechną niepewność. Lud nie przyjmował cesarza okrzykami jak to dawniej bywało. W skutek choroby cesarza zajdą różne zmiany w najwyższych wojskowych komendach. Zwołania ciała prawodawczego wyczekują w krótkim czasie. Dla zdrowia cesarza byłoby najkorzystniejszem, gdyby się na zimę udał do Egiptu, na co on sam jednak przystać nie zechce.

Sułtan żąda od wicekróla egipskiego, aby tenże zniżył stan swojej armii na 18.000, oddał sułtanowi zamówione dla Egiptu odtylcówki i pancerne okręta, żeby Egipt nie wdawał się w żadne dyplomatyczne stosunki z innemi państwami i tym podobne warunki, na które zapewne wicekról w żaden sposób nie przystanie.

Kursa z dnia 12. września 1869,
godz. 2 min. 30 popołudniu

Akcye kredytowe 247.—. Akcye banku anglo-austr. 304.50. Akcye banku franko-austr. 107.—. Verkehrsbank 119.—. Baubank 65.75. Kolej Karola Ludwika 242.—. Kolej południowa 240.50. Kolej lwowsko-czern. —.—. Kolej Rudolfa 165.—. Losy z r. 1860 93.50. Losy z r. 1864 110.—. Napoleony 9.83.

NADESŁANE.

* *Światła zagrobowego*, dziennika spirytystycznego, wyszedł nr. 3ci i zawiera: Pogląd na dzieje spirytyzmu (dokończenie). Ustępy z rozmów mianych z duchami na zebraniach czwartkowych we Lwowie. Komunikacya z duchem Libei o wezwanie ducha Emilii L. O duchu Franciszka, przebywającego chwilowo na planecie Wenerze. Objaśnienie duchów o księżycu, słońcu i planetach. Stanowisko spirytysty, część druga.

Zwracamy niniejszem uwagę na zamieszczone w dzisiejszym numerze dziennika ogłoszenie pp. S. Steindecker et Comp. w Hamburgu. Ogłoszenie na które zwracamy uwagę, dotyczy losów państwowych do jednego z losowań tak hojnie w główne wygrane uposażone, że i w tych stronach obudzi się dla rzeczonego losowania żywy udział. Przedsiębiorstwo rzeczone zasługuje tem więcej na zupełne zaufanie, nastręcza bowiem i gwarancyę państwową, wspomniana zresztą firma znaną jest wszechstronnie z działalności rzetelnej i jako wypłacająca bardzo liczne wygrane.

---

szony połykać bez szemrania obelgi, które mu rzucało w oczy ua pół pijane, bezczelne indywiduum, co już się nie raz oderwało od stryczka. Natura Ronza i zabytki dobrego niegdyś wychowania wywoływały mu gorączkowy rumieniec na policzki. Cóż z tego, kiedy to wszystko było tylko chwilowe. Wyuzdane namiętności wzięły jak zawsze górę i zagłuszyły w nim głos wewnętrzny serca.

Wpadał on w podobnych razach w głębokie zamyślenie, które można by nazwać śmiertelnem zamyśleniem, potem zrywał się potrząsając głową i zwykł mawiać: „Ot, głupstwo!... honor, poczciwość, czcze wyrazy, kiep świat i jego ewanielia, — chcąc żyć, trzeba oszukiwać, jeśli się nie chce być samemu oszukanym. Każdy pieniądz jest dobry, gdy się uda zaczerpnąć go bezkarnie — ba! ale na to trzeba mieć głowę.“

Tutaj Ronzo poklepał się po czole, i rzecze:

— Wszystko to fraszki, te drobne ptaszki — ale powiedz mi Jose, jak się ma nasza gruba ryba?

— Pst!... o tem potem; a teraz stuknijmy sobie!

I dwaj kamraci trącili kieliszkami i zanucili — społem:

Rozkosz zawsze z nami,
Pędźmy z nią czas mile,
Z winem, z dziewczętami,
Kończmy błogie chwile!

W tem nagle drzwi się otworzyły od brudnego szynku, czyli raczej piwnicy, i Koreżidor, poprzedzony żandarmami z bronią do ataku, wszedł do cuchnącej, na pół ciemnej izby. Stanąwszy w pośrodku, donośnym, spokojnym, lodowatym głosem zawołał:

— Kto z was nazywa się Don Pedro y Gomez?

Gdyby wpadająca bomba roztrzasła się pośród biesiadników szynku Alcade, nie byłaby ich tyle zdziwiła, ile to zapytanie Koreżidora.

Wszyscy spojrzeli po sobie, nikt się nie odezwał.

— Kto z was — powtarzam — zowie się Don Pedro y Gomez?

Milczenie.

— A! kiedy tak, to zmuszony jestem aresztować was wszystkich.

Na takie verbum Ronzo powstał i rzecze:

— Ja nim jestem.

Najwyższe zdziwienie malowało się na twarzach bandytów, z wyjątkiem Josego, który sam jeden z pomiędzy nich znał pochodzenie i bieg życia Ronza.

— Don Pedro y Gomez! aresztuję cię w imię prawa. Żandarmi! przystąpcie do spełnienia waszego obowiązku — odezwie się urzędowa figura Koreżidora.

Siła zbrojna gotowała się do wykonania rozkazu, gdy niespodzianie nowe zajście przerwało im spełnienie policyjnej operacyi. Nieznani dotąd aktorzy przybyli na scenę, i jeden z nich niskiego wzrostu, zawołał ponurym, nosowym głosem:

— W imię świętej inkwizycyi rozkazujemy ci, panie Koreżidorze wydać delikwenta w ręce wielkiego inkwizytora!

Sądownik obejrzał się i obaczył za sobą gromadę mnichów, którym tylko oczy się świeciły przez dziury powycinane w obszernych kapturach, z wszystym białym krzyżem w pośrodku.

— Niech się stanie zadość woli przewielebnego wielkiego inkwizytora! — odrzekł Koreżidor, składając niski ukłon zakonnikom.

Następnie wziął z rąk jednego z nich mandat aresztacyi, zawyrokowany przez sąd inkwizycyi i potwierdzony przez ministra sprawiedliwości.

Przedtem podpis ministra nie był potrzebnym na mandatach podobnego rodzaju; święta inkwizycya miała moc działania niezależnego, byle tylko wielki inkwizytor przyjął na siebie odpowiedzialność za jej postępowanie—co było dla niego rzeczą nader łatwą, gdyż inkwizycya rządziła się absolutnie we wszystkich sprawach, należących do trybunału duchownego.

Nie dosyć na tem — zdarzało się, że wzywała ona sądy cywilne do wydania jej największego zbrodniarza, którego później wypuszczała z niewiadomych przyczyn na wolną nogę, pod pozorem, że występek nie dał się podciągnąć pod kodeks karny.

Wprawdzie władza świętej inkwizycyi ograniczoną potem została, nie mniej jednak prawa jej były wielkie, i każdy z tak zwanych „usłużnych braciszków“, wykonawców postanowień duchownego sądownictwa — obleczony w habit z białym krzyżem na kapturze — mógł zatrzymać człowieka, który mu się wydał podejrzanym; każdy z nich w osobie swojej przedstawiał list gończy.

W takim stały porządku ustawy w czasie opisywanych tu przez nas wypadków — w dwa lata później zostały zniesione.

„Usłużni braciszkowie“ inkwizycyi, który pełnili obowiązki żandarmeryi klasztornej, mieli zawsze w pogotowiu nosze ze skrzynką czarną, podobną do trumny, nakrytą prześcieradłem. Stosowne godło! bo prawie nikt, kto się dostał w ich szpony, na świat nie powracał — i każdy był z góry uważany za umarłego.

(C. d. n.)

Jedyny **SKŁAD** w Galicyi

prawdziwych **WIN** szampańskich

z piwnicy Pana **Jacquesona** w Chalons s. M.

Znajduje się we Lwowie w domu p. Osieckiego przy Wałach Hetmańskich pod L. 312 m.

Ceny win we Lwowie są następujące:

Fleur de Sillery, Jacquesson & fils . .	2 złr.	50 c.
Carte blanche „ „ . .	3 „	— „
Bouzy rouge, Clos-Jacquesson (nie musujące)	3 „	95 „
Fine Champagne (wódka)	4 „	

Nabywać można najmniej po **6** butelek.

Bliższa wiadomość u właściciela domu.

W komisie księgarni
Gubrynowicza i Schmidta
we Lwowie przy placu św. Ducha
wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Vrebetz, L. Dr. O reformie podatków w Austryi. Cena 60 ct.
tož samo w języku niemieckim . . . 70 ct.
1701-2-2

Przestroga!

Pojawiało się częstokroć w najnowszym czasie, iż pod nazwą: „Pigułki“ dla słabych na nerwy, rozsyłany bywa przez lekarza londyńskiego preparat, naśladujący prawdziwe pigułki nerwowe złudzające tak co do formy jakoteż etykiety i pudełka, z tą tylko różnicą, iż na etykiecie nazwa dotyczącego Głównego Składu drobniutkiem pismem drukowana. Ponieważ prawdziwe Pigułki nerwowe w skutek doskonałości jako środek leczniczy i wzmacniający już dawno uzyskały światową sławę, zalecane od towarzystw lekarskich i naukowych znakomitości przeciw wszelkim cierpieniom nerwowym, przeto niżej podpisany Skład Główny czuje się w obowiązku, zwrócić uwagę publiczności na powyższą imitacyę, by przez takową sławie prawdziwych Pigułek nerwowych nie stała się ujma.

☞ *Główny Skład* „Pigułek nerwowych“ *G.* Schwarza *w Berlinie, Grosse Hamburger Strasse Nr.* 25. 1607

Podajmy szczęściu rękę!

250,000 mark Crt.

jako najwyższą wygranę nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne**, przyzwolone i zagwarantowane przez wysoki rząd.

25,300 wygranych ma udział w kapitale żelaznym wynoszącym **3,677.400** mark c. a w niewielu miesiącach rezultat niezawodnie się rozstrzygnie.

Ciągnione będą tylko wygrane, z pomiędzy których poniżej wyrażone pozycye mają szanse wyjść jako główne wygrane: 250,000, 200,000, 190,000, 170,000, 165,000, 162.000, 160,000, 158,000, 156,000, 155.000, 153,000 152,000, 100,000, 50,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 11,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 3,000, 2,000, 1,000, 500 itd.

Już na dniu 20 i 21 b.m. odbędą się najbliższe ciągnienia wygranych, a kosztuje cały oryginalny los państwowy tylko 4 złr. a. w. w banknotach, połowa albo 2/4 losów tylko 2 złr. a. w. w banknotach.

Upraszamy nie brać za jedno rzeczonych losów z promesami zakazanemi, każdy bowiem otrzymuje od nas Los oryginalny państwowy do rąk. Po ciągnieniu posyłamy każdemu z naszych interesentów bez zawezwania listę urzędową, wygrane zaś wypłacają się akuratnie pod gwarancyą ze strony państwa. Przedsiębiorstwu naszemu sprzyja zawsze szczęście, ponownie wypłaciliśmy oprócz innych wielu znacznych wygranych w czasach ostatnich ciągnień w miesiącu marcu znowu najwyższą wygranę w kwocie 127,000 m. interesentom naszym w okolicy pobliskiej. Wszelkie zlecania, do których przyłączone są należytości w banknotach austryackich wykonujemy najgorliwiej, dołączamy potrzebne plany i udzielamy wszelkich wyjaśnień bezpłatnie. Upraszamy zatem o udawanie się rychło z wszelkiem zaufaniem wprost pod adresem

S. Steindecker & Comp.
Bank- u. Wechsel-Geschäft in Hamburg.
1697-2-6—n.

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez filie swoje w **Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze** począwszy od **od 1. września 1869 r.**

Asygnacye Kasowe

4½ procentowe za **8mio** } dniowem wypowiedzeniem
5 „ „ **14to** }

i podaje zarazem do powszechnej wiadomości, że **od wszystkich swoich w obiegu będących 4%** asygnacyj kasowych **od d. 1. września b. r. 4½ %** zaś od **4½ %** asygnacyi kasowych od dnia 1 września b. r. **5%** nadal opłacać będzie.

1677-4-?

Dyrekcya.

Centralny Skład

Prawdziwych amerykańskich Maszyn do szycia, Eliasza Howego u

Maurycego Bałłabana,
plac Maryacki, Nr. 342.

1679-5-6

☞ Na każdej maszynie prawdziwej **Eliasza Howego** jest portret wynalazcy umieszczony.

S. Singera

Publiczna Szkoła Główna i niższa Realna
połączona z koncesyonowanym przez wysoki rząd
Handlowym Zakładem naukowym,
2, Wiedeń, na Leopoldstadt, Glockengasse 2.

Powyższy, przez lat 15 istniejący w Pradze, uprawniony jako Zakład publiczny i upoważniony do wydawania świadectw obowiązujących w państwie, w kraju i zagranicą z dobrej reputacyi słynący Zakład naukowy, z nadchodzącym rokiem szkolnym rozpoczyna działalność swoją w Wiedniu.

Oddziały naukowe Zakładu:

a) Publiczna szkoła główna 4-klasowa (dla chłopców począwszy od lat 6). W 3 i 4 klasie udziela się także nauka języka francuskiego.

b) Publiczna szkoła realna niższa o 3 klasach. Udziela się nauk języka francuskiego i stenografii przez 3 lata, języka angielskiego w 3 klasie.

c) Zakład naukowy handlowy ma na celu wychowanie i wykształcenie zupełne do zawodu kupieckiego, oprócz wszelako gruntownej nauki kantorowej, nabywają wychowańcy Zakładu także biegłości w językach francuskim i angielskim. Na żądanie udziela się w Zakładzie i języka włoskiego.

Ponieważ wszelako z tą doskonale urządzoną szkołą, połączony jest także na wielką skalę urządzony i sumiennie prowadzony

Zakład wychowawczy (pensyonat),

dla wychowańców izraelickich, nastręcza więc ten zakład oraz korzyści umiejętnego wykształcenia z korzyściami dobrego wychowania. Przyjmowani być mogą: uczniowie dochodzący, na pensyę i w części tylko do pensyonatu należący.

Rok szkolny rozpoczyna się z początkiem października r. b. Prospektów i wszelkich bliższych wiadomości ustnie lub na piśmie udziela z wszelką gotowością 1693-2-4

S. Singer, dyrektor.

Do wynajęcia

pod l. 179 w Rynku w kamienicy Lewakowskiego **duży sklep frontowy** wraz z obszernym i jasnym **magazynem**; bliższa wiadomość u właściciela. 1700-2-2

Ekspedytora pocztowego poszukuje poczmistrz w Kentach.

Tylko 2 guldeny

los na Loteryę Węgierską

główna wygrana

100,000 złr.

Losy są do nabycia u

Frydryka Schubutha,
w Rynku.

1680-2-3



Tak dobre jak ze złota, są bižuterye ze złota Talmi

WIECZNE.

Ktoby je chciał dostać w prawdziwym gatunku, ten niechaj się uda pod adresem:
Vereinigte **Industrie-Halle** in **Wien**, Praterstrasse **16.**
☞ Uprasza się zważać na ten numer i nie mięszać go z numerem 26. ☜
Za trwałość bižuteryj poręcza się na piśmie.

Bižuterye Brylantowe.

Przeèlicznie zrobione, nawet znawcę mogą w błąd wprowadzić. Oprawne są w prawdziwe złoto Talmi. Brylanty zaś są imitowane ze szlifowanege jak najlepiej kryształu górskiego, i nie tracą nigdy ognia. inne drogie kamienie są również imitowane nie do poznania.

1 broszka złr 1·50, 2, 3, 4, 5
1 para kolczyków złr 1·50, 2, 3, 4, 5
1 para guzików do półkoszulka złr 1·50, 2, 3
1 para guzików do rękawków złr 1·50, 2, 3
1 szpilka męzka złr 1, 1·50, 2, 3
1 pierścionek brylantowy piękny złr 1, 1·50 2, 3
1 krzyżyk na szyję złr 1, 2, 3

Cyzelowane bižuterye ze złota Talmi.

1 łańcuch ze złota Talmi złr 1·50, 2, 2·50
1 łańcuch na szyję złr 2·50, 3, 4
1 powabny naszyjnik damski z krzyżykiem złr 1, 2
1 broszka 80 ct, złr 1, 1·50, 2, 3, 4
1 para kolczyków 80 ct, złr 1, 1·50, 2
1 pęk wisiorków do zegarka 40, 60, 80 ct, 1 złr
1 medalion 50, 80 ct złr 1 do 3
1 para guzików półkoszulkow. 30, 50 80 ct 1 złr
1 para guzików mankietowych 40, 60, 80 ct 1 złr
1 szpilka męzka 50, 80 ct. złr 1 do 3
1 broszka na fotografię złr 1, 2

Bižuterye koralowe z oprawą w zł. T.

1 broszka złr. 1·50, 2 3 4 5
1 para kolczyków złr. 1 1·50, 2, 3. 4, 5
1 para guzików półkoszulk. 80 ct. 1 złr 1·50, 2
1 para guzików mankietowych złr 1, 2 3
1 szpilka męzka złr 1, 1·50
1 naszyjnik damski złr 2·50, 3, 4
1 bransoleta złr 2, 3, 3·50
1 sznur korali siekanych 16 cnt
1 sznur korali okrągłych 30 cnt

Bižuterye emaliowane.

Emalia przepysznie zrobiona na złocie Talmi

1 broszka złr 1, 1·50, 2, 3
1 broszka prawdziwemi koralami i emalią ozdobiona złr 2, 3, 4, 5
1 para kulczyków złr 1, 1·50, 2 3
1 cały garnitur emaliowany, broszka i kolczyki z brylantami złr 3·50
1 para emaliow guzików półkoszulkowych 60. 80 ct
1 para emaliow guzików mankiet. 80 cnt. 1. 2 złr
1 medalion 80 cnt, złr 1 1·50 2. 3
1 pierścień emaliowany 60 80 ct, złr 1. 2
1 łańcuch z emalią złr 1·50 2
1 łańcach damski złr 2·50, 3·50

Bižuterye perłowe w oprawie filigran.

1 pierścień z perłami złr 2·50, 3, 4
1 szpilka męzka z perlami złr 1, 2, 3
1 broszka złr 1·50 2 3 4 5
1 para kolczyków zlr 1·50 2 3 4 5
1 prześliczny naszyjnik damski z klamerkemi brylantowemi i serduszkami z brylantami i rubinami po złr 3·50 4 2 6 8

Bižuterye aluminowe.

1 para kolczyków a la Eugenie złr 2·50 3
I broszka a la Eugenie zlr 2 2·5o 3
Pierścionki emaliowane z kamyczkiem brylantowym cnt 8o, złr 1 1·50.

Nie do uwierzenia a jednak prawda!

I prawdziwy angielski, w ogniu złocony, srebrny chronometr, podwójnie kryty, emaliowany, ze szkłem kryształowem, razem z łańcuchem prawdziwym ze złota Talmi i z medalionem wszystko to razem w pudełku złr. 20.

Prawdziwy angielski srebrny chronometr o jednej kopercie, z szkłem kryształowem, wraz z łańcuszkiem i medalionem w pudełku złr. 17.

Angielskie srebrne zegarki cylindrowe ze szkłem kryształowem, wskazówką minutową, wraz z łańcuchem i medalionem, w pudełku, złr. 10.

Takie same zegarki cylindrowe, jak najlepiej w ogniu złocone, z werkiem niklowym złr. 12.

Srebrne zegarki kotwiczne (ankry) z szkłem kryształ, i sprężyną do odskakiwania koperty złr. 15.

Srebrne zegary kotwiczne, bez kluczyka do naciągania, z szkłem kryształ. w przepysznem pudełku z drzewa złr. 26, 28, 30. To samo ze złota złr. 65, 75, 95.

Zegarki damskie srebrne, z szkłem kryształowem, w miniaturowym formacie, mocno pozłacane, razem z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku złr. 15. Takie same w podwójnej kopercie i z łańcuszkiem złr. 18.

Srebrne damskie zegarki cylindrowe mocno pozłacane złr. 20.

Złote (nr. 3 złota) damskie zegarki, z sprężyną do odskakiwania, z szkłem kryształ. złr. 22, 24, 25, 27.

Zegarki ze złota Talmi, o podwójnych kopertach z wskazówką minutową, szkłem kryształowem i werkiem niklowym. wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi i medalionem, wszystko w pudełku złr. 15.

Przepyszne pozytywki, melodjony, grające najnowsze kompozycje Mayerbeera, Offenhacha, Straussa, Zihrera i t. d., 1 sztuka o 4 arjach złr. 7.50, 1 sz. o 8 arjach złr. 10·50, 1 sz. o 9 arjach z aparatem do tremolowania, mandoliną, przyrządem dzwonkowym i t.d. złr. 18, taka sama o 12 arjach złr. 25.

Miniaturowe stoliki do pisania z muzyką złr. 15.

Wielkie, przepyszne skrzynki na cygara z muzyką złr. 15, 18.

Albumy fotograficzne z muzyką po złr. 10, 12, 15.

Tabakierki z muzyką złr. 7.

Pozytywki, dla ptaków po złr. 4, 4.50 5. 6, z 4, 6 i 8 arjami.

Za wymionione powyżej zegarki kieszonkowe daje się 5-cio letnie poręczenie,

Masiver Goldschmuck.

1 pierścień z prawdziwemi perłami zł. 1·80
1 pierścień z turkusami i perłami zlr. 2·50

Pierścionki z rozmaitemi kamieniami, jako to: chrysoprasem, turkusem, jaśminem, opalem złotawym, opalem zwykłym itd. po złr. 2·50, 3, 4, 5.

Wielkie pierścionki z pieczęciami ze złota z kamieniem do grawir. po złr. 3·50, 4, 5, 6.

Ciężkie pierścionki złote, z prawdziwemi yamentami siedmiogrodzk. po złr. 5, 6, 7, 8.

Takie same pierścionki z prawdziwemi dyamentami po złr. 6, 12, 15, 20, 25.

Takież z prawdz. perłami po złr. 4, 5, 6, 8.

Kolczyki zlote, para po złr. 2, 3, 4, 5 do 10.

Kolczyki złote z prawdziwemi dyamentami siedmiogrodzkiemi po złr. 7, 8, 10, 12.

Broszka złota po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7 do 12.

Całe garnitury, broszka i kolczyki ze złota w szkatułce, garnitur po złr. 6, 8, 10, 15 do 30.

Guziczki półkoszulkowe ze złota, para po złr. 1·80, 2·50, 3, 4, 5.

Guziczki mankiet. para po złr. 3·50, 4, 5.

Szpilki męzkie do krawatek po złr. 1·50, 2, 3, 4, 5.

Sliczne złote naszyjniki damskie z krzyżykiem po złr. 5·50, 6, 8.

Krzyżyki złote z wstążeczkami aksamitnemi po złr. 1·50, 2, 3, 4, do 6.

Złote medaliony masywne po złr. 2·50, 5, 6, 8, 10.

Prawdziwe koralowe krzyżyki w zlotej oprawie po złr. 1·50.

Złote łańcuszki zegarkowe, męzkie i damskie krótkie po złr. 13, 18, 20 do 30 długie po złr. 20, 25, 30, 40, 60 do 200.

Klamerki złote do pereł po ct. 80, złr. 1, 1·50 do 2.

Slubne pierścionki po złr. 2, 4, 5, 6, 1477-7-12

Uprasza się P. T. Szanowną publiczność najuprzejmiej, by ze względu na własny interes z wszelkiemi poleceniami udawała się wprost do „Industrie-Halle“ pod powyżej podanym adresem, gdyż wtedy tylko można poręczyć za prawdziwość towaru.

☞ Ustawiczne zamówienia tysiąca długoletnich odbiorców zo wszystkich części monarchii Austrjackiej z Niemiec, Moskwy Turcji Włoch i z całego Wschodu dają o rzetelnym i szybkiem wykonaniu otrzymanych z po za kraju poleceń najlepsze poświadczenie.
Cenniki z ilustracjami rozsyłają się bezpłatnie i franko.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.